

LUBELSKA DRUKARNIA JEZUICKA (1683-1773).

Koniec wieku XVI, a zwłaszcza wiek XVII i pierwsza połowa w, XVIII, to okres tryumfów kontrreformacji oraz żywiołowego rozwoju zakonu jezuickiego, skupiającego w swym ręku większość krajowego szkolnictwa i przejmującego stopniowo z rąk świeckich inne podstawowe narzędzie kształtowania umysłowości społeczeństwa - drukarstwo.

Do Lublina pierwsi jezuici przybywają już w roku 1582, Podstawą fundacji kolegium był zapis Bernarda Maciejowskiego, ówczesnego chorążego koronnego i starosty bolesławskiego, który przyjąwszy potem stan duchowny osiągnął godność arcybiskupa gnieźnieńskiego. Zapis obejmował część dóbr chodelskich wraz z połową miasteczka Chodla. Na osiedlenie się w Lublinie otrzymali jezuici kamienicę od Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody krakowskiego.

W krótkim czasie zakon powiększył swój stan posiadania, wykupując resztę klucza chodelskiego, W ciągu prawie 200 lat swego istnienia zgromadzenie lubelskie stało się jednym z bogatszych w kraju, otrzymując szereg darowizn w majątkach ziemskich, nieruchomościach i gotowiznie oraz czerpiąc zyski z umiejętnego gospodarowania swymi posiadłościami. Nic więc dziwnego, że już w roku 1604 dokonano poświęcenia monumentalnego kościoła, dzisiejszej katedry; równocześnie wznoszono budynki kolegium i szkół, rozbudowując je stopniowo, aż w roku 1701 utworzyły wraz z budynkami gospodarczymi trzy czworoboki „o wyglądzie twierdzy” górującej nad miastem - w miejscu, gdzie dziś znajduje się plac katedralny.

Drukarnia mieściła się na parterze w najstarszym, do dziś zachowanym skrzydle północnym, przylegającym do wieży trynitarskiej. Obejmowała ona dwie izby: w dużej znajdowały się prasy i kaszty, mała przeznaczona była na mieszkanie dla kierownika drukarni. W pobliżu znajdowała się również introiligatornia, skład papieru oraz księgarnia.

Początek działalności oficyny jezuickiej datowany jest od roku 1683, a więc dopiero w 100 lat po przybyciu do Lublina założycieli tutejszego kolegium. Datę tę wyznacza ukazanie się pierwszego znanego nam druku jezuitów lubelskich. Jest to dziełko Piotra Stanisława Dunina *Nowe święto y ofiara s. sprawiedliwości albo kazanie przy solennej wotywie na zaczynaniu Trybunału, Koronnego... w Piotrkowie Roku dekretem Boga 1683 w feriałną poniedziałkową po S. Franciszku kadencyą, z pozwoleniem Starszych w Lublinie, Typis Collegii Societatis Jesu.*

Wprawdzie data uwidoczniona na karcie tytułowej tego kazania jest datą dzienną jego wygłoszenia (11.X.1683) - można jednak przyjąć, że druk nastąpił jeszcze w tym samym roku, lub na początku roku 1684. W roku 1684 Estreicher nie wykazuje żadnego druku lubelskiego w roku 85 jeden druk (znowu kazanie Dunina) opatrzone jest lubelskim adresem wydawniczym. Pierwsze dzieło z miejscowej oficyny jezuickiej znajdujące się w zbiorach naszej Biblioteki pochodzi z r. 1687.

Zasób drukarski oficyny, początkowo skromny, szybko zostaje wzbogacony przez kolejnych rektorów o nowe czcionki. Rektor Jan Gzowski (1729-1733) za wypożyczone z własnej kiesy 8404 złp. sprowadza nową prasę drukarską i dalszy zapas czcionek. Drukarnia używa już wyłącznie czcionek o kroju antykwy, do urozmaicenia tekstu stosując kursywę, a w wydawnictwach bardziej reprezentacyjnych - druk dwubarwny.

Karty tytułowe skomponowane są na ogół przejrzyście mimo długich i zawiłych często tytułów. Czytelność osiągana jest za pomocą stosowania czcionek o różnej wielkości i kroju. Równie estetyczny jest układ graficzny kolumn. Tekst złożony jest zazwyczaj starannie, lecz często nierówno i niezbyt czysto odbity - zwłaszcza przy drobniejszej czcionce. Wybór drzeworytowych winietek zdobiących druki - skromny, klocki z inicjałami zużyte, W drukach panegirycznych spotykamy wiele odbitek herbów, głównie drzeworytowych, niekiedy (jak w *Swadzie polskiej*) rytym w miedzi.

Lustracja przeprowadzona w roku kasaty zakonu (1773) stwierdza dużą różnorodność wielkości i kroju czcionek, prócz tego dużą ilość blach do odbijania rycin różnej wielkości. Pras drukarskich było trzy oraz jedna prasa do tłoczenia miedziorytów. Personel drukarni ograniczał się do czterech osób: zakonnika - przełożonego drukami, zecera, prasjera (od pras) i chłopca do pomocy.

W chwili rozpoczęcia działalności oficyny Lublin miał już za okres świetności. Wojny kozackie i szwedzkie przyczyniły się do powszechnego upadku miast, w tym także i Lublina, który w roku 1655 został złupiony przez wojska Karola Gustawa, w r. 1657 przeżył najazd Rakoczego, a w roku 1659 - „morowe powietrze”.

Czasy panowania Jana III Sobieskiego nie przywróciły miastu dawnej jego rangi; proces ubożenia wiąże się m.in. z przeniesieniem słynnych niegdyś jarmarków do Łęcznej; pogłębiają go ciężary, jakimi obarczane jest stale mieszczaństwo oraz klęski żywiołowe, takie, jak zaraza w 1695 r. lub pożar, który w r. 1702 strawił połowę Lublina. Nawet obecność sądów trybunalskich nie przynosi korzyści, gdyż „deputaci pod pozorem wyszukania sobie na czas trybunału odpowiednich gospód wyrzucają właścicieli z kamienic i dokuczają, iż ich sejm 1685 roku starościńskiemu urzędowi w obronę brać każe.” (S. Załęski: *Jezuici w Polsce* T. 4 cz 1. s. 362).

Losy miasta znajdują odbicie także w produkcji wydawniczej oficyny, stanowiąc o jej

mniej lub bardziej wzmożonej działalności.

W pierwszym okresie istnienia (do roku 1699) drukarnia rozwija swą aktywność powoli, poczynając od wydawania po jednej pozycji rocznie. Największą ilość (siedem tytułów) wydrukowano w roku 1691 i 1697. W sumie w ciągu 17 lat ukazało się 66 pozycji, a więc średnio około czterech tytułów rocznie. W większości są to dzieła religijne i pojedyncze kazania (47) oraz mowy okolicznościowe (16), prócz tego jedno dzieło prawnicze i dwa retoryczne.

W latach 1700-1720 następuje widoczny kryzys w produkcji oficyny. Sporadycznie ukazują się po 1-2 tytuły; w latach 1705, 1707-9, 1711, 1714, 1715, 1718, 1719 drukarnia nie wypuszcza żadnych druków. Zastój ten wyjaśnia ówczesna sytuacja polityczna: trwająca do roku 1717 wojna domowa między zwolennikami Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego. Przemarsze i łupiestwa interwencyjnych wojsk szwedzkich i moskiewskich, pożary, „morowe powietrze” doprowadzają Lublin do ostatecznej ruiny. Cierpi od nich wielce także zamożne kolegium i jego posiadłości tak, że gdy w roku 1703 August II Sas zwołuje w Lublinie do tegoż kolegium sejm nadzwyczajny, przeznacza na jego restaurację sumę 200 czerwonych złotych polskich. Na sejmie tym powzięto m.in. uchwałę dotyczącą Lublina. („Mając respekt na upadające miasto nasze Lublin”) - a zrównująca je w prawach i przywilejach z Krakowem. W roku 1712 ma miejsce zapis niejakiej pani Stoińskiej „na poratowanie biedy kolegium”.

W 20-leciu tym wyszło zaledwie 20 pozycji. Oprócz dziełek religijnych *seymu walnego dwuniedzielnego lubelskiego...* (wspomnianego powyżej), *Konstytucje na zakończeniu konfederacji Tarnogrodzkiej... sub auctoritate Seymu Pacificationis...* (1717); dwukrotnie wydane *Compendium medicum* (1703, 1704); *Tariffa albo sposób rachowania skarbu...* (1704), S. Szczanieckiego *Fragmentu philosophiae universae...* (1710) oraz zbiór wierszy pochwalnych Słowickiego *Heroica poesis...* (1704). Jest to więc już pewne rozszerzenie tematyki, które towarzyszyć będzie i dalszemu rozwojowi produkcji wydawniczej.

Do roku 1742 (w ciągu 22 lat) ma miejsce równomierny mniej więcej tok produkcji, wyjąwszy dwuletnią przerwę w r. 1727 i 1728. Wydrukowano razem 114 pozycji (średnio rocznie pięć dzieł), w tym 34 dzieł religijnych, 53 pojedynczych kazań i mów, 27 dzieł innej treści.

Największy rozkwit drukarni przypada na lata 1743-1756. Przeciętnie ukazuje się wówczas 11 tytułów rocznie: jest to najwyższa średnia w ciągu istnienia oficyny.

Polska przeżywa wówczas okres względnej stabilizacji pod rządami Augusta III przy postępującym równocześnie wewnętrznym rozkładzie ustrojowym i obyczajowym. Szczytowy moment rozwoju lubelskiej jezuickiej drukarni przypada zatem na czasy najgłębszej depresji kulturalnej uboga treściowo produkcja tłoczni odpowiada tutaj niewielkiemu zasięgowi zainteresowań rzeszy szlacheckiej. W ogólnej liczbie 155 dzieł

wydanych w tym okresie mieści się 13 kalendarzy i 44 prac o tematyce nie -religijnej j nie-panegirycznej; te jednak noszą również umysłowe piętn swoich czasów.

Postęp dotyczy jedynie strony ilościowej i typograficznej produkcji ukazują się wtedy najpiękniej wydane druki: dwubarwny brewiarz dla brygidek lubelskich z r. 1748 (*Breviarium sacrarum virginum ordinis SS Salvatoris vulgo S. Brigittae...*), *Pustynia w raj zamieniona...* Jacka Ma jewskiego (1753), oraz *Statuta Regni Poloniae...* Herburta (r. 1756) w formacie folio o dwubarwnej karcie tytułowej ozdobionej pięknym drzewo rytem orła białego, (ryc. 2).

Począwszy od połowy wieku XVIII spotykamy na kartach tytułowych określenie: „Drukarnia J.K.M. i Rzplitej”, co jest dowodem otrzymani przywileju królewskiego.

Ostatni etap działalności drukarskiej jezuitów to lata 1757-1773 do roku kasaty zakonu. Średnio wychodzi wówczas 3,6 dzieła rocznie Osłabienie aktywności oficyny w ciągu ostatnich 17 lat wiązać się może skutkami wojny siedmioletniej (1756-1763), podczas której kraj w niszczoney był znowu przez przemarsze walczących wojsk rosyjskich, pruskich i austriackich. W roku 1768 i 1770 w związku z walkami konfederatów barskich Lublin przeżył najazdy wojsk moskiewskich. Poza tym n bez znaczenia był fakt rozkwitu zakonu pijarskiego i jego działalności dydaktycznej i drukarskiej.

Proces rozwojowy lubelskiej oficyny jezuickiej najlepiej może zobrazuje tabelka, ujmująca podawane powyżej cyfry na podstawie spisu chronologicznego *Bibliografii polskiej* Estreichera.

Lata	Średnio rocznie ok.	Produkcja globalna	Dziela religijne	Pojedyncze kazania i mowy	Kalendarze	Inne
1683-1699	4	66	47	16	-	3
1700-1720	1	20	6	7		7
1721-1742	5	114	34	53	5	22
1743-1756	11	155	51	47	13	44
1757-1773	3,6	62	21	17	7	17
Razem		417	159	140	25	93

Cyfry powyższe, aczkolwiek sprawdzone ze spisem alfabetycznym i uzupełnione o dwie pozycje nieznane Estreicherowi, a znajdujące się w zbiorach naszej Biblioteki, nie mogą być z natury rzeczy ściśle. Niewyjaśniona pozostaje kwestia druków z miejscem wydania „Lublin”, ale bez podania drukarza. W wielu wypadkach są to kazania i mowy „w Lublinie miane”, nie można jednak stwierdzić, czy także tutaj były drukowane, chociaż istnieje duże

prawdopodobieństwo ich lubelskiego pochodzenia, zwłaszcza, jeśli chodzi o mowy i kazania wygłaszane z okazji otwarcia i zamknięcia sesji trybunalskich. Z pewnością jednak można z powyższego przeglądu wysnuć pewne wnioski ogólne co do profilu działalności drukarni na przestrzeni 91 lat jej istnienia.

Oczywiste jest, że przeważały dzieła religijne, niektóre wydawane bardzo starannie, jak np. wspomniana *Pustynia w raj zamieniona* ks. Majewskiego - dziełko interesujące również i od strony zawartości tekstowej, gdyż mówi o cudownym obrazie w Krasnobrodzie, któremu m. in. zawdzięczała ponoć ozdrowienie Marysieńka Sobieska; sporo też w nim materiału do dziejów regionu lubelskiego. Wiele dzieł zawiera elementy polemiczne, zwalczające na gruncie teologicznym poglądy szerzone przez reformację.

Drugie miejsce w produkcji zajmowały pojedyncze kazania i mowy okolicznościowe. Nie sposób ich rozdzielić, gdyż często mowa pogrzebowa lub na otwarcie trybunału miała charakter kazania - i na odwrót kazania wygłaszane z różnych okazji, były to po prostu mowy przeładowane panegirycznymi pochwałami pod adresem możnych protektorów. Dla zobrazowania obyczajowości ówczesnej warto przytoczyć cytowaną przez ks. Ludwika Zalewskiego anegdotę dotyczącą biskupa krakowskiego, Felicjana Szaniawskiego, po którego śmierci jezuita wydrukowali pompatyczny panegiryk sławiący jego cnoty, podczas gdy za życia toczyli z nim wieloletni spór o podatki, potem zaś prawowali się z jego krewnymi o 30 tys. złp. przyręczone im przez biskupa. Panegiryk nie zmięknął jednak serc spadkobierców i kolegium otrzymało od nich tylko 5.400 złp. jałmużny.

Charakterystyczne są zawile i napuszone tytuły, na które szczególnie wysilali się autorzy panegiryków; oto jeden z nich przytoczony w całości: *Nieśmiertelna chwała w doskonałym życiu y nadludzkich prawie dziełach Jaśnie Wielmożnego y nayprzewielebniejszego J-mci Xiędza Alexandra Antoniego z Przędzela y Pleszowic Fredra z Bożey y Apostolskiej Stolicy łaski Biskupa przemyskiego wiecznie ufundowana, przy funebralnych trzydniowego aktu umbrach niezgasłym pasterskich cnót adornowana splendorem, na wiekopomne polskiego świata zbudowanie: w katedralnym przemyskim kościele pogrzebowym kazaniem ogłoszona przez X. Józefa Ignacego z Biberszteynów Rogale Kocieńskiego przemyskiej kamienieckiej katedry kanonika, Prześwietney Kapituły Przemyskiej ofiarowana Roku nieśmiertelnego w naturze ludzkiej Boga 1734. W Lublinie w drukarni Coll. Societatis Jesu.*

Najbardziej urozmaicona tematycznie jest pozostała grupa dzieł różnych - chociaż i tu uderza często ubóstwo treści i myśli.

Dziesięć pozycji odnosi się do dziedziny prawa. Z dzieł tych charakterystyczne są *Trina decreta tribunalia...* - Trzy dekrety trybunalskie użyteczne w zwalczaniu „herezji kalwińskiej i zgorszenia żydowskiego”, wydrukowane w r. 1689. Żadne z dzieł nie wiąże się z działalnością lubelskiego trybunału, chyba tylko osobą autora, jak wydane w roku 1768 *Formulae iuridicae...* autorstwa rejenta lubelskiego Szymona Zagórskiego. Najpoważniejszą

pozycją były wspomniane już *Statuta Regni Poloniae* Herburta, nawiązujące do wydania zamojskiego z roku 1598.

Od roku 1740 do 1763 ukazuje się szereg kalendarzy, niekiedy w podwójnej wersji. Estreicher wymienia 26 kalendarzy lubelskich. Tytuły ich powtarzają się corocznie z niewielkimi zmianami i stanowią odbicie zawartości. (Zob. ryc. 3) H. Łopaciński w pracy poświęconej lubelskim wydawnictwom periodycznym ocenia pozytywnie ich wartość informacyjną oraz to, że „nie spotykamy się w nich z szerzeniem przesądów astrologicznych i lekarskich”. Podkreśla też walory edytorskie, ale zarzuca brak informacji miejscowych; niekiedy jednak znajdujemy tam nieco lublinianów, np. w kalendarzu na rok 1742: „Miasto Lublin i seymy. Starostowie lubelscy. Konsystorz lubelski. Kościoły lubelskie”.

Przy opisie *Kalendarza historyczno-politycznego na rok Pański 1741* Estreicher wyraża przypuszczenie, iż wydawał je Wojciech Bystrzonowski, rektor kolegium, autor dwukrotnie wznawianego dzieła *Informacya matematyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo y ziemię, y co na nich iest, w trudnych kwestiach y praktyce iemuż ułatwiaiąca*. (rok 1743 i 1749). Jest to kompendium różnorodnej wiedzy zawierające 13 informacji, m. in. „O końcu świata. O niebiosach. O kalendarzu. Architektoniczna. O czterech elementach. Różne kwestie: Zwierzęta. Szkła. Miary. Wagi. Monety”. Pięć informacji dotyczy dziedziny wojskowości. Ujęcie tych wszystkich zagadnień podobne, jak w popularnych kalendarzach -siad być może bierze się przypuszczenie Estreichera.

Inne dziełko tego samego autora zawierające zbiór wzorów stylistycznych pod tytułem *Polak sensat w liście, w komplementach polityk, humanista w dyskursie, w mowach stylista na przykład dany szkolnej młodzi* zostało przez ks. Ludwika Zalewskiego określone lapidarnie jako „świadeństwo tumaństwa umysłowego”. Znamienne dla owych czasów jest, iż właśnie ta książeczka wydawana była aż 13 razy przez różne oficyny, w tym trzy razy w Lublinie (w roku 1730, 32 i 37).

Również charakterystyczna dla epoki lubiącej się w popisach oratorskich jest wydana w r. 1745 (T. 1) i 1747 (T. 2) *Swada polska y łacińska albo miscellanea oratorskie, seymowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne y inne różne w oboim języku, prozą y wierszem przez Jana Ostrowskiego Danaykowicza... zebrane...* W ogóle z dziedziny retoryki i poetyki ukazało się aż 14 pozycji wobec trzech zaledwie z nauk ścisłych (oprócz wspomnianej *Informacji matematycznej Physica. experimentalis...* Stanisława Chyczewskiego, jezuity, w roku 1767 oraz *Rudimenta geographica* (rok 1761).

Wymienione pozycje wydawane były głównie na użytek uczniów szkół jezuickich, podobnie, jak i nieliczne dziełka autorów klasycznych, reprezentujących niezwykle skromny dział literatury pięknej. W dziale tym znalazły się również religijne pozycje Mateusza Radera, jezuity, którego utwory w języku polskim i łacińskim drukowane były w latach 1739, 1742,

1751. W latach 1750 i 1751 ukazały się cztery tragedie autorów jezuickich, przeznaczone dla teatryku studenckiego: J. Bielskiego *Zeyfaden, król Ormuzu...*, I. Sołtyka *Mikador, król Kasztylii...*, S. Sadowskiego *Peomer, król messeński...* i F. Pruszyńskiego *Tymoklia tragedia...* Najwartościowszą pozycją są tu Komedie T. 1-3 Franciszka Bohomolca wydane w latach 1757-58 oraz zamykający produkcję jezuickiej oficyny utwór Wacława Rzewuskiego *Wiersz na siedem psalmów pokutnych* (a właściwie przekład wierszowany siedmiu psalmów).

Na tym tle dość nieoczekiwanie wypada humorystyczne dziełko o lokalnym kolorycie autorstwa ks. Łebkowskiego: *Wiersz zabawny niemiecko-polski o pogorzelisku kościoła i kolegium lubelskiego Societatis Jesu dnia 10 marca 1758* (ryc. 4). Pożar miał miejsce 10.III.1752 roku, lecz mimo wielkich spustoszeń jakie poczynił, już w 5 lat odbudowano zniszczone budowle. Pozwalał na to pomyślny wówczas stan majątkowy kolegium, tak, że autor utworu mógł już na owo wydarzenie patrzeć przez pryzmat wisielczego humoru, wkładając całą opowieść w usta konfratra, Niemca Hekiela, który tak na przykład opisuje dramatyczny moment zawalenia się sklepienia kościoła: „Jeden przez drugiego glofa Uciekał szeby był zdrowa. Tam koziołki był pięknego. Skakał stary przez młodego... Aż facyata naszego Począł nudzić glofy swego. Po tym cali murofany Padł na sklepień i na ściany”.

Ks. Stanisław Załęski uskarża się w swej monografii na niesforność lubelskiej młodzieży studenckiej wszechynającej tumulty przeciwko Żydom i innowiercom - ale nie miała w tym była zasługa kolegium, które w oficynie swej wydawało sporą ilość druków antyreformacyjnych i antyżydowskich. I tak do wydawanego aż sześciokrotnie w różnych wersjach listu Rabbiego Samuela uznającego bóstwo Chrystusa dodawano *Supplement albo przydanie niektórych nauk służących przeciwko Żydom do codziennej praktyki* a rozpatrujący m. in. różne wykroczenia i zbrodnie żydowskie.

Większość dzieł wychodzących spod lubelskich pras jezuickich napisali autorzy jezuickcy, niekiedy związani z tutejszym kolegium, jak Wojciech Bystrzonowski, rektor, lub Teofil Rutka, autor wielu prac teologicznych (w Lublinie wydrukowano siedem jego dzieł).

Analiza powyższa dowodzi jednostronności całej produkcji drukarni jezuickiej, w której nie znalazły odbicia szerzące się w Polsce od połowy XVIII wieku prądy Oświecenia; brak jest dzieł z dziedziny nauk ścisłych, niezwykle ubogo reprezentowana jest literatura, mało jest nawet podręczników szkolnych. Dzieła religijne, mowy i kalendarze stanowią trzon niezróżnicowanego dorobku wydawniczego.

W roku 1773 nastąpiła kasata zakonu jezuitów w Polsce, Drukarnia przeszła na własność Komisji Edukacji Narodowej. Od roku 1781 kierowali nią trynitarze lubelscy - aż do roku 1817, kiedy to ostatni członkowie lubelskiego zgromadzenia zostali przeniesieni do Warszawy.

BIBLIOGRAFIA

Zalewski Ludwik: *Drukarnia jezuitów w Lublinie*. W: IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie 1936. Referaty, cz. 2, s. 107-113.

Gdula Paweł: *Drukarstwo lubelskie*. Lublin 1957.

Załęski Stanisław: *Jezuici w Polsce*. T. 4, cz. 1. Kraków 1905,

Łopaciński Hieronim: *Wydawnictwa periodyczne w Lublinie*. Lublin 1890.